



Tychy, 6 grudnia 2018 r.

prof. dr hab. Piotr Ślęzak

Wydział Radia i Telewizji

Uniwersytet Śląski

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Joanny Kostrzewskiej

pt. „Twórca utworu architektonicznego – wolność *versus* ograniczenia
projektowania”

sporządzona

na życzenie Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego

1. Uwaga ogólna

Rozprawa Pani mgr Joanny Kostrzewskiej została przygotowana pod kierunkiem prof. UG dr. hab. Kamila Zeidlera jako promotora oraz dr Eweliny Kowalskiej jako promotora pomocniczego. Tekst rozprawy obejmuje 203 strony, wykaz literatury 27 stron, wykaz orzecznictwa 5 stron i wreszcie wykaz źródeł prawa 3 strony. Tekst został podzielony na 4 rozdziały merytoryczne oraz wstęp i zakończenie.

2. Wybór tematu

Autorka rzetelnie przygotowała i przedłożyła do oceny rozprawę poświęconą ograniczeniom wolności projektowania, jakie system prawny nakłada na twórcę utworu architektonicznego. Jest to zagadnienie o znacznej doniosłości społecznej. Wynika to stąd, iż regulacje ustawowe, które omawia, służą do stworzenia i zachowania ładu w otaczającej człowieka przestrzeni architektonicznej. Za największą zaletę ocenianej rozprawy można uznać fakt, iż rozważania Autorki stanowią udaną próbę kompleksowego przedstawienia problematyki zaproponowanej w tytule rozprawy. Autorka stworzyła sobie tym samym możliwość wypowiedzi w kwestiach mieszczących się w zakresie prawa cywilnego (a konkretnie autorskiego) oraz prawa publicznego (a konkretnie konstytucyjnego i administracyjnego). Wykazała przy tym biegłość w posługiwaniu się „warsztatem” cywilisty i administratywisty. Na polskim rynku wydawniczym nie pojawiło się dotąd dzieło traktujące kompleksowo kwestię ewentualnych ograniczeń swobody twórczości w zakresie architektury. Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia wybór tematu należy ocenić jako trafny. Ponadto wybór ten świadczy, iż Autorka nie boi się wypowiadać w skomplikowanych z teoretycznoprawnego punktu widzenia kwestiach.

3. Struktura rozprawy

Już pobieżny „rzut oka” na spis treści pozwala stwierdzić, że praca podzielona została na dwie części. Lektura tekstu potwierdza początkowe wrażenie. Pierwsza część autorskoprawna obejmuje rozdział 1 i 4. Natomiast część druga administracyjnoprawna obejmuje rozdział 2 i 3. O ile umieszczenie obok siebie rozdziału dotyczącego wolności projektowania (rozdział 2) oraz rozdziału omawiającego ograniczenia w projektowaniu (rozdział 3) jest poprawne i nie wywołuje jakichkolwiek zastrzeżeń – o tyle układ części autorskoprawnej skłania do uwag krytycznych. Po pierwsze, nie wiadomo czemu materia ta została

„rozbita” - zamiast analogicznie do części administracyjnoprawnej omówiona w dwóch sąsiadujących rozdziałach. Po drugie, z niejasnego powodu rozdział dotyczący utworu architektonicznego został umieszczony na końcu rozprawy jako rozdział 4. Tymczasem rozważania dotyczące określonej kategorii twórczości wypada rozpocząć od próby zdefiniowania tej twórczości. Tak więc rozprawę powinien rozpoczynać rozdział definiujący utwór architektoniczny, aby następnie Autorka mogła przejść do omówienia jego twórcy a wreszcie do ograniczeń swobody twórczości. Podejście takie byłoby zgodne z ugruntowaną w skali światowej tradycją nakazującą traktować regulacje dotyczące pojęcia utworu jako swego rodzaju „uwerturę” dla ustaw autorskoprawnych.

4. Strona formalna rozprawy

Strona formalna rozprawy nie budzi zastrzeżeń i zasługuje na wysoką ocenę. Niewątpliwym walorem pracy jest syntetyczne i kompleksowe podejście Autorki do prezentowanych zagadnień. Powoduje to, że tekst, którego objętość wbrew obecnie obserwowanym tendencjom, nie jest zbyt duża – wydaje się wyczerpującą prezentacją podjętych zagadnień. Na podkreślenie zasługuje umieszczanie na końcu każdego rozdziału syntetycznego podsumowania, dzięki któremu czytelnik łatwiej przyswaja istotę wywodów Autorki.

Przypisy sformułowane są prawidłowo, zgodnie z przyjętymi w opracowaniach naukowych zasadami. Usytuowane są prawidłowo i odsyłają do stosownych poglądów przedstawicieli doktryny, zapatrywań judykatury czy też odpowiednich aktów prawnych.

Autorka wykorzystwała, jak się wydaje, wszystkie akty prawne regulujące kwestie ograniczeń swobody twórczości w zakresie architektury. Tak więc uwzględniła:

- a) ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych jako akt pozwalający zdefiniować utwór oraz wskazać jego twórcę;
- b) konstytucję oraz ustawę o prawie autorskim jako akty pozwalające określić zakres wolności twórczości; oraz
- c) konstytucję wraz z kodeksem cywilnym oraz prawo budowlane i ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wyznaczające zakres wolności zabudowy.

Autorka przygotowując oceniany tekst korzystała z liczego zbioru dzieł polskiej literatury dotyczącej prezentowanej problematyki. Są to zróżnicowane pozycje: monografie, komentarze, artykuły, opracowania o charakterze systemowym. Doktorantka poprawnie dobrała konkretne pozycje oraz dowiodła, iż potrafi we właściwy sposób wykorzystać je dla zilustrowania stawianych tez. Szkoda jedynie, że nie sięgnęła do bogatej literatury zagranicznej (np. opisując konstrukcję utworu w prawie autorskim).

Wykorzystane orzecznictwo należy ocenić pozytywnie. Autorka sięgnęła do orzecznictwa sądów polskich (głównie SN, SA i sądów administracyjnych) oraz kilku wyroków TK. W większości jest to orzecznictwo nowe. Zdecydowanie brakuje natomiast orzecznictwa TSUE, zwłaszcza w zakresie próby zdefiniowania utworu. A jak się wydaje, stanowisko tego organu może przyczynić się do zniwelowania różnic w orzecznictwie poszczególnych krajów członkowskich a być może także stworzyć barierę dla nadmiernego liberalizmu w ocenie spełniania przez konkretny wytwór ustawowych przesłanek pozwalających zakwalifikować go do kategorii utworów.

Autorka prowadzi wywody posługując się jasnym, precyzyjnym językiem. Swobodnie posługuje się terminologią prawniczą. W pracy można znaleźć jedynie nieliczne nieścisłości. Po pierwsze, Autorka pisze o definiowaniu pojęć (np. s. 46, 48, 102, 128, 154). Tymczasem pojęć się nie definiuje. Jest to dość często występujący w literaturze błąd logiczny. Zgodnie bowiem z zasadami

logiki definiujemy desygnat nazwy a nie samą nazwę. Po drugie, można mieć wątpliwości czy powinno się używać w tekście zwrotu „zapis” (np. s. 161) w kontekście regulacji ustawowej. Wszak w prawie cywilnym sformułowanie to ma inne znaczenie. Po trzecie wreszcie, nie powinno się używać sformułowania „art.” lecz raczej „przepis art.” albo „norma z art.”.

W wstępie Autorka zapowiada stosowanie metody dogmatycznej polegającej na analizie językowo – logicznej treści przepisów. Zapowiedź tę konsekwentnie realizuje. Nie budzi wątpliwości umiejętność poprawnego wnioskowania prawniczego.

5. Ocena merytoryczna

Ocenianą rozprawę cechuje wartość merytoryczna, która pozwala przyjąć, że Autorka potrafi prowadzić badania naukowe. Doktorantka dowodzi znajomości i zrozumienia analizowanych regulacji prawnych. Zgadam się z większością stawianych przez Panią mgr Joannę Kostrzewską tez oraz argumentacji formułowanej dla poparcia tych tez. Dlatego też poniżej omówione zostaną jedynie te kwestie, które prowokują do dyskusji czy też wypowiedzi krytycznych.

Tytuł rozprawy sugeruje, że jej zawartość będzie dotyczyła zakresu wolności oraz ograniczeń nakładanych przez system prawny na twórcę utworu architektonicznego. Jak się wydaje Autorka powinna rozpocząć dysertację od próby zdefiniowania utworu architektonicznego. Jest to kwestia niezwykle istotne ponieważ rzutuje na dalsze rozważania. Przykładowo to jak rozumiemy utwór architektoniczny ma wpływ na krąg podmiotów, które mogą być jego twórcami (czy może to być dowolna osoba czy też wyłącznie architekt). Tymczasem stosowne rozważania zawiera dopiero rozdział 4 (końcowy).

Doktorantka sformułowała definicję utworu architektonicznego na s. 181. Zdaniem Autorki jest to „... dobro niematerialne z dziedziny architektury

stanowiące przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, cechujące się wielością form wyrażenia w materialnych nośnikach...”. Definicja ta jest poprawna. Autorka zwraca w niej uwagę na fakt, iż zgodnie z sugestią ustawodawcy wyrażoną w przepisie art. 1 ust. 2 pr.aut. mamy tu do czynienia z utworem posiadającym cechę „architektoniczności”. Jednakże Autorka skupia uwagę na przesłankach pozwalających zakwalifikować konkretny wytwór do kategorii utworów pomija natomiast kwestię cechy „architektoniczności”. Tymczasem należy przyjąć, iż trudno dyskutować o utworze architektonicznym pomijając wyjaśnienie (choćby krótkie i pobieżne) czym jest architektura. Zdaję sobie sprawę, że kwestia ta jest szczególnie trudna i niewdzięczna do opracowania dla prawnika – jednakże pominąć jej nie sposób. Można przyjąć (w ślad za wieloma wypowiedziami doktryny i judykaturą), że architektura jest jednocześnie nauką (jako konstrukcja i technika) i sztuką (wymiar estetyczny) tworzenia projektów a następnie wznoszenia na ich podstawie najróżniejszych obiektów. Z norm prawa publicznego wynika, że projekty te powinny uwzględniać charakterystykę przestrzeni, w której umiejscowiony jest obiekt, czas oraz potrzeby przyszłych użytkowników. To swoiste połączenie elementu estetycznego z technicznym powoduje, iż „... tylko architekt potrafi zdefiniować oryginalność utworu i jego indywidualny charakter, a także, co istotne z punktu widzenia praktyki wskazać elementy twórcze utworu” (K. Grzybczyk, *Koncepcja architektoniczna jako jedna z postaci utworu architektonicznego*, *Acta Iuris Stetinensis* 2017, nr 2, s. 98).

Autorka wiele uwagi poświęca przesłankom ochrony autorskoprawnej. W zakresie przesłanki oryginalności wypada stwierdzić, że nie można ograniczyć jej li tylko do nowości w wymiarze subiektywnym (dzieło jest chronione jak utwór jeśli różni się od tego co jest znane). Utwór winien różnić się ponadto od tego, co z niego bezpośrednio wynika. Twórca uzewnętrznia swoje przeżycia psychiczne, nadając im postać wzbogacającą istniejący stan rzeczy. W tym sensie

oryginalność jest wyższym stopniem nowości. W zakresie przesłanki indywidualności nie akceptuję twierdzenia Autorki, że „Obecnie w szczególności z uwagi na znaczny postęp technologiczny, poszukiwanie w utworach rysu osobowości autora, osobistego piętna jest tak utrudnione, jak niezasadne”. Wszak to właśnie owo piętno osobiste stanowi uzasadnienie dla przyznania twórcy autorskich praw osobistych.

Wydaje się, że zamiast godzić się z faktem liberalizacji wykładni przesłanek ochrony autorskoprawnej (Autorka czyni to na s. 189 – 190) należy konsekwentnie „wymagać” od wytworów posiadania określonego, i to wcale nie takiego małego, poziomu oryginalności i indywidualności. W przeciwnym bowiem razie może okazać się, że ochronie autorskoprawnej będzie mógł podlegać niemal każdy wytwór intelektu człowieka. Przykładem szczególnie liberalnej wykładni wspomnianych przesłanek jest udzielenie w Szwecji ochrony autorskoprawnej miniaturowej latarce „Mini Maglite”.

Skoro tematem rozprawy są ograniczenia nałożone na twórcę utworu architektonicznego Doktorantka słusznie poświęciła wiele uwagi temu zagadnieniu. Skupiła się przy tym zarówno na kwestiach regulowanych przez prawo autorskie jak i na regulacjach administracyjnoprawnych. Autorka słusznie, w konsekwencji przyjęcia koncepcji zgodnie z którą utwór architektoniczny stanowi swoiste połączenie warstwy technicznej i estetycznej – utożsamia autora dzieła architektonicznego z projektantem. Projektantem, inaczej architektem, jest osoba posiadająca tytuł zawodowy nadawany na podstawie ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów oraz inżynierów budownictwa (Dz.U. z 2016 r. poz. 1725). Praca architekta polega na ukształtowaniu przestrzeni tak, aby jak najpełniej, w zgodzie z życzeniami zamawiającego zrealizować trzy założenia: piękna, funkcjonalności i trwałości. Tak więc dopiero synteza postaci i funkcjonalności pozwala stwierdzić, że architekt wywiązał się należycie z obowiązków kontraktowych (zob. M. Łuc,

Prawo do integralności utworu architektonicznego, ZN UJ PPWI 2009, z. 109, s. 76). W moim odczuciu w pracy brakuje wyraźnego stwierdzenia, iż twórczość architekta bodaj najpełniej przejawia się w etapie koncepcyjnym, który „wymaga nie tylko posłużenia się wyobraźnią, ale także wiedzą ogólną o świecie, architekturze, społeczeństwie” (K. Grzybczyk, *Koncepcja architektoniczna...*, s. 100). Z kolei drugi etap zwieńczony powstaniem projektu architektonicznego „polega nie tylko na <kreacji>, ale także na wykorzystaniu i zastosowaniu wiedzy technicznej w zakresie niezbędnym do zrealizowania wizji twórczej”(j.w.). Z kolei na etapie robót budowlanych „... twórczy udział architekta polega na wykonywaniu nadzoru autorskiego i kreatywnym reagowaniu na pojawiające się problemy, związane z realizacją zamierzenia”(j.w.).

W sporze między zwolennikami koncepcji w myśl której ze współtwórczością mam do czynienia jedynie w przypadku kiedy twórcy działają na podstawie porozumienia (choćby tylko dorozumianego) co do stworzenia wspólnego utworu a zwolennikami poglądu, iż porozumienie takie nie jest konieczne Autorka nie zajmuje jednoznacznego stanowiska – stwierdza jedynie „... zgodnie z przeważającym stanowiskiem współtwórczość powinna powstawać w oparciu o wolę twórców” (s. 20). Jak się wydaje za przyjęciem, że porozumienie jest przesłanką powstania dzieła współautorskiego przemawiają przynajmniej trzy argumenty. Po pierwsze, należy odrzucić możliwość zaistnienia stanu faktycznego, w którym konkretna osoba zostaje współtwórcą „mimo woli” albo wręcz „wbrew woli”. Po drugie, nie można zapominać, że ingerencja osoby trzeciej w dzieło mogłaby naruszać autorskie prawa osobiste (a w pierwszym rzędzie prawo do autorstwa). Po trzecie wreszcie, na gruncie praw majątkowych odrzucenie przesłanki porozumienia prowadziłoby do nieuzasadnionego wydłużenia okresu ochrony (por. J. Banasiuk, *Współtwórczość i jej skutki w prawie autorskim*, Warszawa 2012, s. 120 - 142).

Doktorantka dobitnie stwierdza, że „W odniesieniu do utworów współautorskich mamy do czynienia ze wspólnymi autorskimi prawami majątkowymi współtwórców i odrębnymi (niezależnymi) autorskimi prawami osobistymi” (s. 21). Jednakże wykładnia językowa przepisów art. 9 pr.aut. pozwala przyjąć, że jedynie ust. 5 dotyczy praw majątkowych; natomiast w przepisach ust. 1 – 4 ustawodawca wspomina o wspólności praw bez „rozbijania” ich na uprawnienia o charakterze majątkowym i uprawnienia o charakterze osobistym. W konsekwencji można bronić tezy, iż wspólność praw obejmuje także uprawnienia osobiste.

6. Konkluzja

W konkluzji niniejszej recenzji należy z pełnym przekonaniem stwierdzić, że rozprawa Pani mgr Joanny Kostrzewskiej pt. „Twórca utworu architektonicznego – wolność *versus* ograniczenia projektowania” spełnia wymogi przewidziane w przepisie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789) ponieważ stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w zakresie nauk prawnych oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W konsekwencji należy uznać, że Pani mgr Joanna Kostrzevska może być dopuszczona do kolejnych etapów postępowania mającego na celu nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

